

Prof. zw. dr hab. Cezary Kukło
Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet w Białymstoku

Ocena

rozprawy doktorskiej mgr. Jakuba PIECZARY

pt. *Ludność miasta Wieliczki w latach 1591-1788. Studium historyczno-demograficzne górniczego miasta*, Kraków 2022, s. 388, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Zdzisława Nogi w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

Blisko czterdzieści lat temu Andrzej Wyrobisz na łamach „Przeglądu Historycznego” (t. 77, 1986, z. 2), opublikował głośny artykuł o pilnej potrzebie badań nad rodziną w mieście preindustrialnym, w którym mocno uwypuklił rolę i znaczenie jej struktur demograficznych. Ów cenny postulat doświadczonego badacza społeczności miejskich dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej przez całe lata pozostawał jedynie zachętą do intensyfikacji badań nad rodziną miejską i dopiero ostatnimi czasy doczekaliśmy się studiów, w których podstawowa komórka zjawisk demograficznych i społecznych zajęła należne jej miejsce. W kręgu tych najnowszych dokonań sytuuje się także przedstawiona do wyrażenia mojej opinii rozprawa doktorska mgra Jakuba Pieczary, napisana pod kierunkiem profesora Zdzisława Nogi.

Jej podstawowym celem, obok przedstawienia rozwoju procesu demograficznego mieszkańców górnich Wieliczki w długim, blisko 200 letnim trwaniu (1591-1788), było również – co pragnę zaakcentować - odtworzenie postaw prokreacyjnych par małżeńskich oraz ustalenie rozmiaru i struktury gospodarstw domowych mieszczan wielickich (s. 11). W kontekście bardzo skromnych dokonań rodzimej historiografii w zakresie poznania uwarunkowań kształtowania się płodności w środowisku miejskim, położenie przez doktoranta nacisku na wspomniane wyżej zagadnienia, uznaję za szczególnie istotne. Cel pracy został zatem określony prawidłowo, podobnie jak i jej szczegółowy zakres merytoryczny (którego szczegółowość budzi uznanie), oraz zakres terytorialny i chronologiczny. Dodajmy, że górna granica chronologiczna - rok 1788, dość często bywa w części analiz przekraczana, co nie budzi mojego sprzeciwu, gdyż wynika z chęci poszerzenia

obserwacji niektórych zagadnień np. o sezonowość miesięczną i tygodniowa ślubów czy przyczyny zgonów.

Konstrukcja rozprawy doktorskiej mgra J. Pieczary generalnie jest prawidłowa i nie budzi moich poważniejszych zastrzeżeń. Choć nie bardzo wiem dlaczego „średni wiek nowożeńców” występuje w spisie treści i w późniejszych rozważaniach, w dwóch różnych rozdziałach (s. 106-115 i 209-214). Analizujemy bowiem, to samo zagadnienie badawcze na podstawie dwóch różnych źródeł, a nie osobno źródła z ich możliwościami badawczymi. Także opatrzenie tytułem rozdziału V „Rodzina i gospodarstwo domowe w Wieliczce” jest mało fortunate, bowiem w tym rozdziale rozważania Autora dotyczą jedynie rodziny. Gospodarstwo domowe mieszczan wielickich zostało scharakteryzowane w rozdziale IV. Uwagę zwraca także mocno rozbudowa struktura obszernego „Wstępu” (s. 6-63). Jego objętość stanowi blisko jedną piątą całej treści doktoratu, a nawet więcej, gdyż tekst całego studium liczy 293 strony. W tej objętości rozprawy znajduje się również kilkadziesiąt stron z tabelami statystycznymi i wykresami. Natomiast na pochwałę zasługuje osobne, szersze potraktowanie metod zastosowanych w badaniach (p. 5, s. 42-55), a z kolei można pominąć w spisie treści osobne wyróżnianie konstrukcji pracy (p. 6, s. 56-58).

Praca składa się obok wstępu i zakończenia z 5 rozdziałów merytorycznych, o zbliżonej objętości. Obok bibliografii, do której powrócę w dalszej części, rozprawę uzupełnia także obszerny aneks oraz spis tabel, wykresów i map. Także oprawa statystyczna rozprawy jest bogata a stanowi ją w sumie 90 tabel i 82 wykresów (w tym 58 tabel i 68 wykresów jest zamieszczonych bezpośrednio w samej pracy) oraz 4 grafy, 4 mapy i 1 rycina.

Podstawa źródłowa rozprawy doktorskiej została dobrana prawidłowo, a jej struktura wynika z celów postawionych przez Autora. Główny korpus źródeł stanowią rękopiśmienne księgi metrykalne ślubów, chrztów i pogrzebów parafii św. Klemensa w Wieliczce, w skład której wchodziło także 48 mniejszych wsi i przysiółków. Mgr J. Pieczara księgi metrykalne ślubów i chrztów eksplorował od początku ich zachowania, tj. od 1591 r., natomiast księgi pogrzebów dopiero od 1746 r. Autor nie informuję wprost czy w okresie wcześniejszym takowa rejestracja była prowadzona (i wcześniejsze księgi się nie zachowały) czy też dopiero u schyłku pierwszej połowy XVIII w. duchowni katoliccy w Wieliczce rozpoczęli rejestrację pochówków, co w świetle literatury wydaje się mocno opóźnione. W sumie Autor spożytkował blisko 87 tys. zapisów metrykalnych. Osobnym źródłem dociekań badawczych jest cenny spis mieszkańców miasta z 1788 r. Ponadto mgr J. Pieczara starał się w maksymalnym stopniu wykorzystać rękopiśmienne źródła proveniencji miejskiej, od akt cechowych przez akta sądowe a na podatkowych kończąc, ale które, zwłaszcza dla drugiej

XVIII stulecia, nie zachowały się nazbyt licznie. Za właściwe uznają również włączenie do podstawy źródłowej i zarazem eksplorację dostępnego zasobu kartograficznego.

Obok źródeł rękopiśmiennych, doktorant wykorzystał także źródła drukowane oraz bardzo obszerną literaturę zestawioną w bibliografii (s. 296-326), która liczy 476 pozycji, i co warto zauważyć, także w dużym stopniu opracowań zagranicznych – 80 opracowań. Zapewne pośpiech sprawił, że dzieło Jakuba Haura, *Oekonomika ziemiańska*, zostało włączone do opracowań a nie źródeł (s. 304).

Doktorant, co pragnę podkreślić, zna bardzo dobrze dotychczasowe osiągnięcia badawcze z zakresu światowej demografii historycznej, w tym także posługiwanie się w niej różnorodnymi metodami badawczymi, współczynnikami demograficznymi czy też wskaźnikami kontrolnymi kompletności źródeł masowych. Większość z nich zastosował z powodzeniem w przedłożonej do oceny rozprawie. Bardziej z obowiązku recenzenta przypomnę tylko przypomnę, że w pracy posłużył się podstawowymi metodami w zakresie eksploracji ksiąg metrykalnych trzech serii, tj.: metodą agregatywną, rekonstrukcji rodzin autorstwa Louisa Henry'ego, metodą poszerzonej rekonstrukcji rodzin, typologii gospodarstw domowych Petera Lasletta z Cambridge Group, Singulate Mean Age at Marriage, a także zbudował tablice trwania życia dla populacji Wieliczki.

Zasadniczą część rozprawy doktorskiej otwiera rozdział I (s. 67-123) poświęcony analizie częstotliwości małżeństw, nie tylko w ujęciu rocznym (z zastosowaniem trzech różnych sposobów ich prezentacji), ale także z charakterystyką ich sezonowości tak miesięcznej, jak i tygodniowej oraz z pochodzeniem nupturientów. Ponadto Autor zaprezentował wiek nowożeńców z uwzględnieniem ich stanu cywilnego. Generalnie na przestrzeni blisko 200 lat malała atrakcyjność badanego środowiska miejskiego. Może o tym świadczyć zmniejszający się od lat 40. XVII w. udział wśród nupturientów osób pochodzących spoza Wieliczki, w zasadzie zbieżny z postępującym kryzysem ekonomicznym i demograficznym miasta. Zarówno imigranci jak i stali mieszkańcy Wieliczki najczęściej stawali przed ołtarzem, podobnie jak w innych ośrodkach, w karnawale oraz późną jesienią, zazwyczaj w niedzielę, w poniedziałek i wtorek, choć ostatnie dwa dni bardziej zyskują na znaczeniu dopiero w XVII i XVIII stuleciu. Wielicki rynek matrymonialny nie był znowu taki wąski, bowiem aż 85% przybyłych nupturientów pochodziło z terenów oddalonych nawet do 150 km od tegoż górniczego miasta. W końcu XVIII w. rodziny zakładano w nim w stosunkowo we wczesnym, nawet jak na warunki dawnej Polski wieku, gdyż kawalerowie mieli przeciętne po 25 lat, a panny po 21,5 roku. W grupie osób owdowiałych, które ponownie zawierały związek, wdowy były duże młodsze (34 lata) od wdowców (42 lata).

Dodajmy, że małżeństwa z udziałem wdowców i wdów stanowiły nie małą część, gdyż ponad jedną trzecią wszystkich (38%).

W treści rozdziału I dostrzegam pewne nieścisłości w zakresie tłumaczenia niektórych wyników analiz. Na przykład na s. 112, Autor uzasadniając stosunkowo niski wiek nupturientów w Wieliczce w ostatnim dwudziestoleciu XVIII w. pisze: „Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że świadczyło to o dobrej sytuacji gospodarczo-ekonomicznej w mieście” (pomijam tu fakt samego sformułowania gospodarczo-ekonomiczna, gdyż w moim przekonaniu jedno i drugie oznacza to samo), gdy tymczasem wcześniej, prezentując historię Wieliczki na s. 63 stwierdził: „Dopiero unormowanie sytuacji na początku kolejnego stulecia [XIX – C.K], ustabilizowało sytuację w mieście, a także ponowny jego rozwój i dynamiczną zabudowę murowaną”. A zatem było czy nie było ożywienia gospodarczego w społeczności miejskiej Wieliczki w latach 1780-1799?

Wydaje się, że część rozważań dotycząca przede wszystkim świadków ślubu mogłaby być potraktowana zdecydowanie szerzej, z rzeczywistą próbą pokazania powiązań osobowych, w tym niedużym skąd inąd środowisku miejskim, zwłaszcza, że Doktorant dysponował zbudowaną bazą informatyczną danych (s. 116-120). Nie negując wartości pokazania kilku najbardziej popularnych postaci wybieranych na świadka ślubu, równie istotne, a nawet ciekawsze byłoby ukazanie u kogo pojawiali się w tym charakterze. Czy ów lider Walenty/Walentyn Skalski i przedstawiciel elity miejscowej występujący w charakterze świadka aż 116 razy, pojawiał się tylko i wyłącznie na ślubach urzędników miejskich, żupy czy szlachty?

Nie przekonuje mnie treść paragrafu 1.6 „Małżeństwa a ceny na runku zbożowym Krakowa”, który został potraktowany przez Autora w sposób wyjątkowo lapidarny w postaci 15 zdań, najczęściej bardzo ogólnych i 1 wykresu (s. 120-122, z których 3 ostatnie zdania choć inaczej sformułowane dotyczą tego samego.

W rozdziale II (s. 124-157) Doktorant przedstawił analizy rozkładów rocznych, miesięcznych i tygodniowych w całym badanym okresie urodzeń na podstawie metryk chrztów. Nie zabrakło w nim także charakterystyki skali zjawiska dzieci pozamałżeńskich czy doboru rodziców chrzestnych. Obserwacja liczby urodzeń pozwoliła Autowi na wysunięcie hipotezy o odbudowie od lat 30. XVIII stulecia potencjału demograficznego miasta. Z kolei, w rozkładzie sezonowości miesięcznej początek dominowały miesiące wiosenne. Biorąc pod uwagę dzień wybierany przez rodziców na chrzest dziecka mgr J. Pieczara zaobserwował ciekawą zmianę, a mianowicie stopniowe odchodzenie od kumulowania chrztów w niedzielę

na rzecz ich bardziej równomiernego rozkładu w wszystkich dniach tygodnia, co wyraźnie nawiązywało do zaleceń Kościoła o dopełnieniu chrztu najszybciej jak to tylko jest możliwe.

W rozdziale nie zabrakło informacji o skali dzietności nieślubnej, która w całym okresie kształtowała się na poziomie ok. 3,5%, choć w pierwszych latach po zajęciu miasta przez Austriaków była co najmniej dwukrotnie wyższa. Przydałyby się jednak bardziej staranne wypowiedzi, gdyż czasami trudno przyjąć lapidarność niektórych sformułowań jak np. „Natomiast w XVIII wieku największa liczba urodzeń nieślubnych została odnotowana w 1709 (25 dzieci – 10%) i 1710 roku (33 dzieci – 15%), co miało bezpośredni związek z okresem epidemii.” (s. 140). Obok imiennictwa chrzestnego Autor omówił także zagadnienie doboru rodziców chrzestnych, w tym również dzieci nieślubnych. W jego opinii, występujący w roli ojców chrzestnych mężczyźni, z wysokim statusem społecznym, byli spokrewnieni z matkami dzieci z poza małżeńskiego łoża.

Z innych potknięć widocznych w rozdziale jest, niezrozumiałe dla mnie, umieszczenie w paragrafie II.9. Chrztu, a krakowskie ceny żyta (s. 154-156) wykresu nr 32 przedstawiającego „Liczby roczne małżeństw w Wieliczce na tle ruchu cen żyta w Krakowie w XVI-XVIII w.” (s. 155) identycznego z zamieszczonym już wcześniej na s. 121, tyle tylko, że z nr 21 i jego opatrzenie bardzo skromnym omówieniem jako **ruchu liczby urodzeń i cen zboża** (sic!).

Rozdział III (s. 158-195) zawiera charakterystykę trzeciego, ważnego elementu ruchu naturalnego ludności, a mianowicie zgonów, choć obserwowanych zasadniczo od połowy XVIII stulecia. Nie zabrakło w nim, obok omówienia ich natężenia w poszczególnych latach, także analiz sezonowości zarówno pochówków w samej Wieliczce, jak i w okolicznych wsiach parafialnych oraz w układzie grup wiekowych. Badania mgr. J. Pieczary raz jeszcze potwierdziły duże rozmiary śmiertelności dziecięcej, bowiem ponad 50% wszystkich zmarłych, stanowiły dzieci młodsze do 5 roku życia. Za najciekawsze w tym rozdziale uważam, interesującą próbę zobrazowania przewidywanej przeciętnej długości życia poprzez budowę tablicy wymieralności ludności miasta w 1788 r. Przeciętne trwanie życia w chwili narodzin w górniczym mieście było bardzo niskie, gdyż wynosiło 23 lata, ale wyraźnie wzrastało po przeżyciu wieku dziecięcego, znaczonego, jak zauważyliśmy wcześniej, dużą śmiertelnością tej grupy wiekowej (s. 191-194)..

Podstawowe struktury demograficzne mieszkańców Wieliczki wraz ze strukturą gospodarstw domowych zostały przedstawione na podstawie spisu parafian z 1788 r. i zamieszczone w rozdziale V (s. 196-224). Ludność miasta była typem progresywnym z wyraźną dominacją dzieci i ludności dorosłej (65% populacji była w wieku produkcyjnym), w

której udział seniorów (60 i więcej lat) był nieznaczny – ok. 4%. Mieszkańcy miasta funkcjonowali przede wszystkim w ramach rodzin nuklearnych, bowiem rodziny rozszerzone stanowiły mniej niż 13%, a złożone mniej niż 1%. Równie nieliczne były gospodarstwa osób samotnych – niespełna 1%, podobnie, jak i gospodarstwa nierodzinne – 3%. Doktorant słusznie zwraca uwagę na znikomą rolę w tych strukturach organizacyjnych kierownictwa żeńskiego, gdyż kobiety stały na czele jedynie 11% ogółu gospodarstw domowych (s. 203). Ich gospodarstwa, co wiemy także z innych społeczności miejskich, były mniejsze (3,5 osoby) od gospodarstw prowadzonych przez mężczyzn (4,9 osoby).

Wydaje się jednak, że ów paragraf poświęcony strukturze gospodarstw domowych zamieszczony bezpośrednio po strukturze mieszkańców Wieliczki według płci i wieku nieco rozbija wewnętrzną strukturę całego rozdziału, bowiem dalej Doktorant pomieścił klasyczne analizy struktury ludności według stanu cywilnego czy wiek w chwili zawarcia małżeństwa. .

Rozprawę doktorską mgra J. Pieczary zamyka rozdział V, poświęcony wynikiem rekonstrukcji rodzin wielickich, z jakże mocnym ukazaniem zagadnień ich postaw prokreacyjnych (s. 225-285). W samym tytule, wydaje mi się całkowicie zbędne, umieszczenie ponowne hasła „gospodarstwo domowe”, skoro zostało ono szerzej scharakteryzowane w rozdziale wcześniejszym (s. 199-207). Z treści rozdziału wynika, że w rodzinach mieszczan wielickich, zakładanych w młodym wieku, pierwsze dzieci przychodziły na świat dopiero w 2 lata po ślubie rodziców, choć rozmiary poczęć przedmałżeńskich nie były małe – 10%, zaś w niektórych okresach jeszcze wyższe (1727-36 – 16%; 1777-1788 – 22%). Kolejne dzieci pojawiały się po ok. 2,5 roku od poprzedniego (s. 284: w l. 1706-1746 – 27,5-30,1 miesięcy; w l. 1747-1788 – 25,9-27,2 miesięcy lub co 2 lata s. 293 – więc jaki ostatecznie parametr jest istotny?). Matki wydawały na świat najczęściej 5-6 dzieci (rodziny kompletne), przy dzietności całkowitej 8,3 dziecka. Niezmiernie istotne z perspektyw dotychczasowych polskich badań demograficznych nad płodnością rodzin staropolskich jest ustalenie przez mgra J. Pieczarę wieku matek wielickich, w którym rodziły ostatecznie potomstwo. Zasadniczo kończyły one prokreację w wieku ok. 34-35 lat, a więc na długo przed okresem ich bezpłodności biologicznej. Autor nie opatrzył uzyskanych wyników jakimś specjalnie szerszym komentarzem, podobnie, jak i moim zdaniem, wyraźnie krótkiej długości okresu reprodukcyjnego trwającego 10-13 lat. Z drugiej strony, nie do końca wiadomo czy obliczenia Doktoranta wieku matek w chwili urodzenia ostatecznego potomstwa powstały na podstawie rodzin kompletnych czy także z uwzględnieniem zamkniętych. Tylko w tym pierwszym przypadku, owe wczesne kończenie przez matki wielickie prokreacji mogłoby

wskazywać nawet na świadome kontrolowanie płodności, podczas gdy w drugim przypadku ów wynik może być efektem przerwania małżeństwa wskutek zgonu męża.

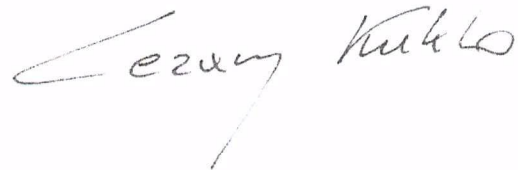
Podsumowując należy stwierdzić, że otrzymaliśmy ciekawą rozprawę, na ogół na dobrym poziomie naukowym, która przybliży funkcjonowanie społeczności górniczej Wieliczki od końca XVI po schyłek XVIII wieku, z położeniem szczególnego nacisku na epokę stanisławowską, przez pryzmat jego struktur demograficznych i społecznych. Praca doktorska mgr. J. Pieczary charakteryzuje się dobrze postawionym i konsekwentnie zrealizowanym celem badawczym, a także krytycznym podejściem do spożytkowanej podstawy źródłowej. Mocną stroną rozprawy jest także zastosowanie nowoczesnych metod badawczych. Tym niemniej, posiada ona również usterki wynikające przede wszystkim z nie zawsze pogłębionych analiz prezentowanych zjawisk demograficznych, m.in. w zakresie obserwacji wpływu koniunktur gospodarczych w oparciu o ceny zboża na ruch naturalny. Nie do końca Autor poradził też sobie z parametrem wieku nowożeńców w chwili ślubu. Na s. 111 i w „Zakończeniu” na s. 293, informując o przeciętnym wieku kawalerów i panien przywołuje odpowiednio 25 lat i 21,5 roku. Z kolei na podstawie 197 pierwszych związków z drugiej połowy XVIII wieku zaczerpniętych ze spisu ludności 1788 r. dla których dysponował metrykami ślubów (a więc jednak ponownie wiek deklarowany widniejący w metryce ślubu) stwierdził zdecydowanie wyższe wartości, odpowiednio 27 i 22 lata (s. 211, s. 214 tabl. 28). Tymczasem najbardziej prawidłowe i tym samym najbardziej wartościowe, byłoby obliczenie wieku nowożeńców na podstawie danych widniejących na kartach rodzin zrekonstruowanych, poprzez porównanie daty widniejącej w metryce chrztu nupturientów z datą zawarcia przez nich związku małżeńskiego. Pewnym mankamentem rozważań Autora jest nadmierne skupienie się na przedstawieniu wyników statystycznych analiz, z pominięciem próby odpowiedzi dlaczego wartości przytaczanych parametrów są takie a nie inne.

Chciałbym podkreślić potrzebę opublikowania rozprawy doktorskiej mgra J. Pieczary w postaci osobnej książki, z jednym wszakże zastrzeżeniem, że Autor w takim wypadku powinien bardzo solidnie popracować nad całą jej stroną narracyjną.

Konkluzja końcowa

Przedłożona do oceny dysertacja doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Autor wykazał się w niej ogólną wiedzą teoretyczną przede wszystkim z zakresu demografii historycznej i historii społecznej, ale również historii gospodarczej oraz bardzo dobrym zastosowaniem metod statystycznych. Tym samym dowiódł umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Spełnia ona zatem w całej rozciągłości kryteria

zawarte w art. 13 ustęp 1 *Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. (z późn. zmianami) o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* i może być podstawą nadania mgr. Jakubowi Pieczarze stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. **Tym samym opowiadam się za dopuszczeniem pana mgr. Jakuba Pieczary do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**



Grabówka k. Białegostoku. 5 kwietnia 2022 r.